

Fajna była, czarna, zgrabna
Była para z nich, lecz dużo żarła
Była ładna, dziś to żadna partia
Brutalna prawda - jest już stara
Miał długi, kłamał
Jak mówił barman zbyt lubił hazard
I póki trafiał po sufit hajs miał
I zaczął wtapiać, nie pomógł psychiatra
Strzał miał być tylko jeden
Nie wierzył sędzia, dał siedem
Typ walnął tylko trzy lufy
Odwiedził tylko trzy puchy
Myślała, że to chwilowe
Wejdz na Odloty jak chcesz z nią przygodę
Czuł się tak pięknie po grzybach
Lipa, że dzisiaj cieknie mu ślina

Jeszcze się w tej podróży
Nie daj Boże niejedno
Zdarzyć może, złych przygód
Pewnie trafi się nam
Ze sto

Nastraszyć chciał tę dziewczynę
A że jechał TIR? No pech, przykre
Chciał tylko pogadać
I mu czterdzieści lat zmarnowała
Lubił używki, bo lubił odwyki
Nie dogadasz się zbyt poryty, od pryty
Typ odwrócił się na chwilę
Dziecka nie znaleźli, na nic okrzyki
Nie lubił gumek, za to lubił kurwy i wkrótce umrze
Ona pierwszy fakultet, drugi fakultet
Teraz robi trzeci w UK - na kuchnie
Był ratownikiem, lecz przegrał ze skurczem, myślał, że dopłynie
Wchodził na czerwonym, chciał zdążyć
Słyszał, że trąbi kierowca kombi

Jeszcze się w tej podróży
Nie daj Boże niejedno
Zdarzyć może, złych przygód
Pewnie trafi się nam
Ze sto

Randki, balangi, kochanki
Miał wyjebane, a dziś liczy hajsy
Doktor nie dawał szansy
Procentowa wątroba, bajpasy, wciąż tańczy
Był rudy, chciał być aktorem
Paskudy potrzebowali by grał tę rolę
Był głupi i tłusty, ciągle coś gubił
Jak zgubił portfel to pusty
Życia dość miał, niefajne
Skoczył z okna, spadł na tę pannę
Kupił kupon raz za trzy blachy (wygrał jebany)
Był dzień kumulacji
O dwieście zakład kto trafi

Był ślepy, wyrwał dwie paki
Na zrzucie wstał, ubrał łachy
Pomyślał: "Dobrze być synem bogaczy"

Jeszcze się w tej podróży
Nie daj Boże niejedno
Zdarzyć może, złych przygód
Pewnie trafi się nam
Ze sto